

2BSTYLE

BEZPŁATNY MAGAZYN

FASHION

The Dark Side Of Me

*Rozmowy
przy kawie*
Wojtek Bachta

Wywiad
Przemysław
STIPPA

30 lat
Grabowska
Models

*Rozmowy
przy stole*
Bożena
Chodurska

Psia Kość

„Śląskie Smaki”
na minusie

DOMKI Z DZIECIĘCYCH
MARZEŃ

PILCH
Wyczarowane
z drewna

Psychologia
ŚWIĄTECZNE
SZALEŃSTWO

Wielki Finał
Bielskiej Jesieni

SPORT
Strefa Fitness w Ustroniu
Nie samą piłką żyje klub

Na SMOG(A)

Nr 5(30)2017

grudzień'17- styczeń'18

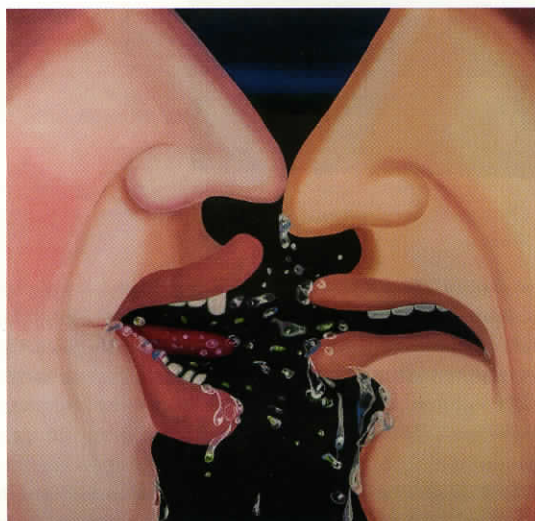
WIELKI FINAŁ BIELSKIEJ MALARSKIEJ JESIENI

Tekst: Ewa Krokosińska-Surowiec

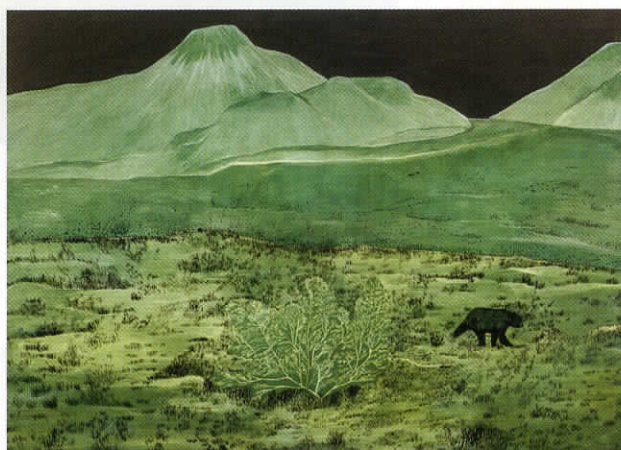
Autor reprodukcji: Jacek Rojkowski



Grand Prix – Sebastian Krok, „Amor”, 2016,
tempera, akryl, alkid, lakier do podłóg na pościeli nabitej na krosno



II Nagroda – Karolina Jabłońska, „Plucie”, 2017,
olej na płótnie



III Nagroda – Aleksandra Bujnowska, bez tytułu 1, 2016,
olej na płótnie



Wyróżnienie – Joanna Kaucz, z cyklu „Zabawy z bronią” 2, 2016, akryl na płótnie



Wyróżnienie – Katarzyna Kukuła, „Przyjemność”, 2016, olej na płótnie



Wyróżnienie – Marek Rachwałik, „Logo i maskotka wiejskiej kapelki nu metalowej z młodą dziewczyną na woku”, 2017, olej na płótnie



Wyróżnienie – Jolanta Stachyra, „Afryka a świat. Dobro Byt?” 1, 2015, akryl na płótnie

Malarska Jesień w Bielsku-Białej dobiegła końca. W czwartek, 9 listopada bieżącego roku w Galerii Bielskiej BWA jury ogłosiło wyniki konkursu 43. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2017.

Zwycięzcą Bielskiej Jesieni 2017 został Sebastian Krok, który za zestaw obrazów pt. „Amor”, „Mutter”, „Welcome” otrzymał Grand Prix – Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 20 tys. zł oraz Nagrodę Dyrektora Galerii Bielskiej BWA w wysokości 10 tys. zł wraz z propozycją organizacji wystawy indywidualnej. Prace tego artysty zostały docenione przez jury „za zaangażowaną społecznie tematykę i oryginalną formę obrazów, mocne, bezkompromisowe, politycznie niewygodne malarstwo, dla którego Sebastian Krok znalazł oryginalną formę, będącą jednocześnie refleksją nad samym medium malarskim, z jego ustalonymi wiekową tradycją kanonami, jury doceniło także pytania zadane przez artystę: czym w malarstwie może być farba, czym podobrazie lub jego kształt, oraz jaka jest ich relacja do zamierzonego przekazu” – jak wyjaśnił w trakcie ogłoszenia wyników konkursu przewodniczący jury Jerzy Kosałka.

Drugie miejsce przyznano Karolinie Jabłońskiej z Krakowa. „Te płaskie, świadomie naiwne, prymitywistyczne kompozycje kreują skrajnie indywidualny świat alternatywny przesączony specyficznym poczuciem humoru, dziwnością i nutką horroru. Artystka posługuje się prostym w kolorze i sugestywnym językiem” – uzasadnił ocenę obrazów członek jury Ryszard Ziarkiewicz. Nagroda dla laureatki drugiego miejsca Bielskiej Malarskiej Jesieni w wysokości 20 tys. zł została ufundowana przez Marszałka Województwa Śląskiego.

Trzecie miejsce zajęła Aleksandra Bujnowska z Warszawy. „Szerokie egzotyczne pejzaże, z charakterystycznymi zwierzętami: gorylami, niedźwiedziem. Albo rozlana szeroko woda, z dwoma mężczyznami w kapeluszach, płynącymi w łódkach odpychanych długimi kijami od płytkiego dna. Przejmująca cisza wibruje w tych chłodnych pejzażach. Czuje się, że ten świat niedługo zginie, sielanka zostanie zmieciona wdzierającą się wszędzie cywilizacją” – tak opisała ob-

razy artystki Agata Smalcerz, dyrektor Galerii Bielskiej BWA, juror biennale. Trzecią nagrodę dla Aleksandry Bujnowskiej, w wysokości 10 tys. zł ufundował Prezydent Bielska-Białej.

Ponadto kilku artystów otrzymało **wyróżnienia regulaminowe**: Joanna Kaucz z Wrocławia, Katarzyna Kukuła z Sosnowca, Marek Rachwałik z Kłomnic, Jolanta Stachyra z Ostródy oraz Radek Szlęzak z Krakowa.

Nagrodę specjalną, w formie zakupu obrazu do Kolekcji Sztuki Galerii Bielskiej BWA, przyznano Krzysztofowi Piętcie z Katowic. Fundatorem zakupu jego obrazu pt. „Pętla” jest kolekcjoner z Bielska-Białej. Nie ujawniono nam nazwiska fundatora, ponieważ chciał on zachować anonimowość.

Swoje **wyróżnienia** przyznało także osiem czasopism i portali z grona patronów medialnych Bielskiej Jesieni: portal Artinfo.pl wyróżnił Natalię Bażowską z Katowic, kwartalnik „Artluk” – Joannę Kaucz, Pismo Artystyczne „Format” – Katarzynę Kukułę, „Gazeta Wyborcza” Katowice – Dawida Czycza z Krakowa, „Magazyn Sztuki w Sieci” – Ruę Golbę z Woli Burzeckiej, „Notes na 6 Tygodni” – Dominikę Kowynię z Katowic, O.pl Polski Portal Kultury – Emilię Kinę z Krakowa, a Magazyn „Szum” – Marka Rachwałika.

Prace finalistów Bielskiej Jesieni 2017 można oglądać do 31 grudnia br. na wystawie w Bielsku-Białej w dwóch przestrzeniach: w Galerii Bielskiej BWA (ul. 3 Maja 11) i pobliskiej Willi Sixta (ul. Adama Mickiewicza 24).

Przypomnijmy jeszcze raz skład jury tegorocznej Bielskiej Jesieni: Hanna Wróblewska – historyczka sztuki, krytyczka, kuratorka wystaw, dyrektor Zachęty Narodowej Galerii Sztuki; Jerzy Kosałka – artysta multimedialny, malarz, performer (przewodniczący jury); Jerzy Truszkowski – malarz, performer, kurator, krytyk sztuki; Ryszard Ziarkiewicz – historyk sztuki, krytyk, kurator; założyciel, wydawca i redaktor naczelny „Magazynu Sztuki w Sieci”; Agata Smalcerz – historyczka sztuki, krytyczka, kuratorka wystaw, dyrektor Galerii Bielskiej BWA.

Udało nam się porozmawiać krótko z dwójkiem finalistów – laureatem Grand Prix Sebastianem Krokiem oraz laureatką II nagrody Karoliną Jabłońską. Oboje mimo młodego wieku mają na swoim koncie spory dorobek artystyczny i byli wielokrotnie nagradzani.

Sebastian Krok (ur. w 1985 r. w Radomiu) jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom z wyróżnieniem obronił w Pracowni Przestrzeni Malarskiej prof. Leona Tarasewicza (2014), u którego jest asystentem. Zdobywca takich nagród, jak: Grand Prix w Pierwszym Międzynarodowym Festiwalu Szkół Artystycznych, Albertina FISAD 2015 w Turynie (Włochy), Grand Prix 25 Ogólnopolskiego Przeglądu Malarstwa Młodych PROMOCJE 2015 w Legnicy, Nagroda ASP w Warszawie im. prof. Józefa Szajny (2010), wyróżnienie w Konkursie o Grand Prix Fundacji im. Franciszki Elbisch (2014).



Sebastian Krok, „Mutter”, 2016, tempera, akryl, lakier na pościeli nabitej na krosno



Sebastian Krok, „Welcome”, 2017, tempera, akryl, lakier do podłóg na pościeli nabitej na krosno

Ewa Krokosińska-Surowiec: Pana obrazy mówią nie tylko poprzez treść, ale także za pomocą specyficznej formy. Jakie znaczenie mają zastosowane przez pana, tak nietypowe, blejtramy?

Sebastian Krok: Stosowane przeze mnie podobrazia to drewniane ramy, które wycinam w zależności od potrzebnego mi kształtu. Naciągam na nie pościel, głównie szpitalną. Niesie ona ze sobą historię ludzkiego życia i ciała, które jest głównym tematem moich obrazów.

Pana dzieła są oszczędne w barwie, niemal monochromatyczne, opisują rzeczywistość jak plakaty...

Moje obrazy to kawałki wyjęte z rzeczywistości, która nam doskwiera, nie zawsze jest przyjemna. Maluję je na powierzchni przypominającej ściany, powierzchnie, z którymi mamy do czynienia na co dzień.

Czy malarstwo Andrzeja Wróblewskiego było dla pana inspiracją?

Myślę, że dla każdego malarza tworzącego w Polsce tak wybitny artysta jak Andrzej Wróblewski jest ważnym punktem odniesienia. Malując, zawsze ma się twórczość Andrzeja Wróblewskiego z tyłu głowy. A przynajmniej ja tak mam. Artystą, który bez wątpienia

mnie inspiruje, jest amerykański malarz Leon Golub.

Czy artysta ma obowiązek reagować na otaczającą rzeczywistość, piętnując to, co złe, czy powinien przede wszystkim opisywać swoje widzenie świata?

Moim zdaniem nie ma obowiązku tworzenia sztuki zaangażowanej. Problem polega na tym, że jest niewielu twórców, którzy są artystami i którzy tworzą poprzez pryzmat swojego człowieczeństwa. Większość to niestety jedynie pełniący obowiązki artystów.

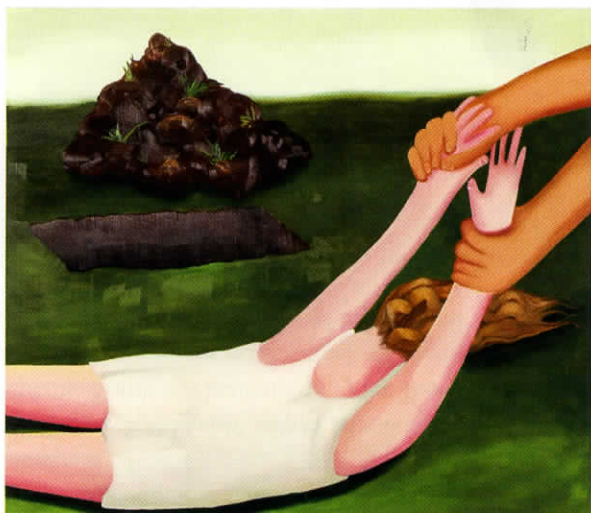
Sztuka jest ucieczką, wyzwaniem, potrzebą, sposobem na zarabianie? Czym jest dla pana sztuka?

Sztuka jest dla mnie zwierciadłem rzeczywistości i czasów, w których żyjemy.

Jakie znaczenie dla pana twórczości mają nagrody zdobyte przez pana w konkursach?

O wygranej w konkursach decydują ludzie, którzy związali swoje życie ze sztuką. Są to uznani artyści, krytycy i kuratorzy. Wyróżnienie od takich osób daje olbrzymią motywację do pracy.

Karolina Jabłońska (ur. w 1991 r. w Dąbrowie Tarnowskiej) – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uzyskała dyplom w Pracowni Malarstwa prof. Leszka Misiaka (2015). Była stypendystką Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2013, 2014) oraz stypendium twórczego Miasta Krakowa. Laureatka: nagrody ufundowanej przez Dolnośląski Klub Kapitału w 12. Konkursie Gepperta, I nagrody w Konkursie na Dzieło organizowanym przez Akademię Sztuki w Krakowie, nagrody w konkursie Fundacji Grey House – prywatnej nagrody od Krystyny Axmann, nominacji do nagrody w konkursie „Nowy Obraz” organizowanym przez Art University w Poznaniu, III nagrody w ogólnopolskim konkursie „Malarstwo Językiem Uniwersalnym” organizowanym przez Fundację Młodej Sztuki „Zielona Marchewka”.



Karolina Jabłońska, „Grób”, 2016, olej na płótnie



Karolina Jabłońska, „Jedząca błoto”, 2016, olej na płótnie

Ewa Krokosińska-Surowiec: W pięknych, bajkowych kolorach namalowała pani brutalne sceny. Czy to był celowy zabieg?

Karolina Jabłońska: To był celowy zabieg. Kolory są dla mnie jednym z głównych środków wyrazu, mają dużą moc, pokazują emocje, atmosferę sytuacji, ale mogą także wpływać na widza, denerwując go czy uspokajając. Jeden z obrazów przedstawia trupa ciągniętego do grobu, ciało jest jeszcze różowe, ale ubrane w białą sukienkę, dookoła zielona trawa. Tam już raczej wszystko się wydarzyło, mimo brutalności sceny panuje spokój, wystarczy tylko posprzątać. Z kolei obraz „Jedząca błoto” świeci różnymi kontrastowymi kolorami, tam sytuacja jest zaogniona, leją się łzy, akcja trwa.

Czy artysta musi w swojej twórczości odnosić się do aktualnych tematów politycznych czy społecznych?

Nie wydaje mi się, żebym miała obowiązki, malując obrazy, nie muszę spełniać żadnych oczekiwań, w moich obrazach wszystko zależy ode mnie. Nigdy nie przyszłoby mi do głowy słowo „obowiązek” w kontekście sztuki, bo kojarzy mi się z nią głównie swoboda i wolność. W swoich obrazach reaguję na otaczającą mnie rzeczywistość, przedstawiam świat widziany z mojej perspektywy, z jego jasnymi i ciemnymi stronami.

Czym jest dla pani sztuka, malarstwo? Jest ucieczką, wyzwaniem, potrzebą, sposobem na życie?

W moim życiu wszystko jest podporządkowane malarstwu i sztuce.

Wydatki, zakupy, miejsce zamieszkania, przyjaciele, godzina, o której wstaję i kładę się spać. Jestem zawodową malarką, codziennie rano idę do pracowni, z której wychodzę wieczorem, jest to moja praca, którą lubię.

Kiedy pani postanowiła, że zostanie malarką?

W pierwszej klasie liceum, kiedy postanowiłam, że jednak nie zostanę weterynarzem. Zaczęłam wtedy jeździć na lekcje malarskie do Krakowa i już wtedy podchodziłam do tego zajęcia bardzo poważnie. Już od dziecka malowałam i rysowałam, ale czymś ważnym malarstwo stało się dla mnie dopiero w liceum.

Jakie są pani dalsze projekty malarskie?

W najbliższym czasie nie planuję żadnej wystawy indywidualnej. W malarstwie nigdy nie pracuję nad projektami. Tak jak wspomniałam, chodzę do pracowni codziennie i pracuję nad poszczególnymi obrazami, ostatnio na przykład namalowałam duży obraz przedstawiający dyskotekę, widać na nim dwóch facetów szykujących się do bójki, jeden jest łysy, drugi ma irokeza, są tam też ich dziewczyny, wszyscy są agresywni, co podkreślają czerwono-żółte kolory obrazu. Razem z Tomaszem Kręcickim i Cyrylem Polackiem prowadzę galerię Potencja. Jako zespół pracujemy nad kolejnymi wystawami, zapraszamy różnych artystów do współpracy, planujemy realizację kolejnych filmów.